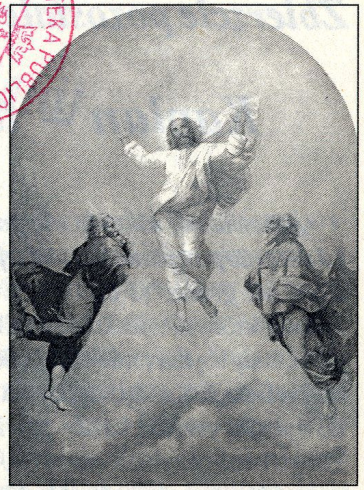
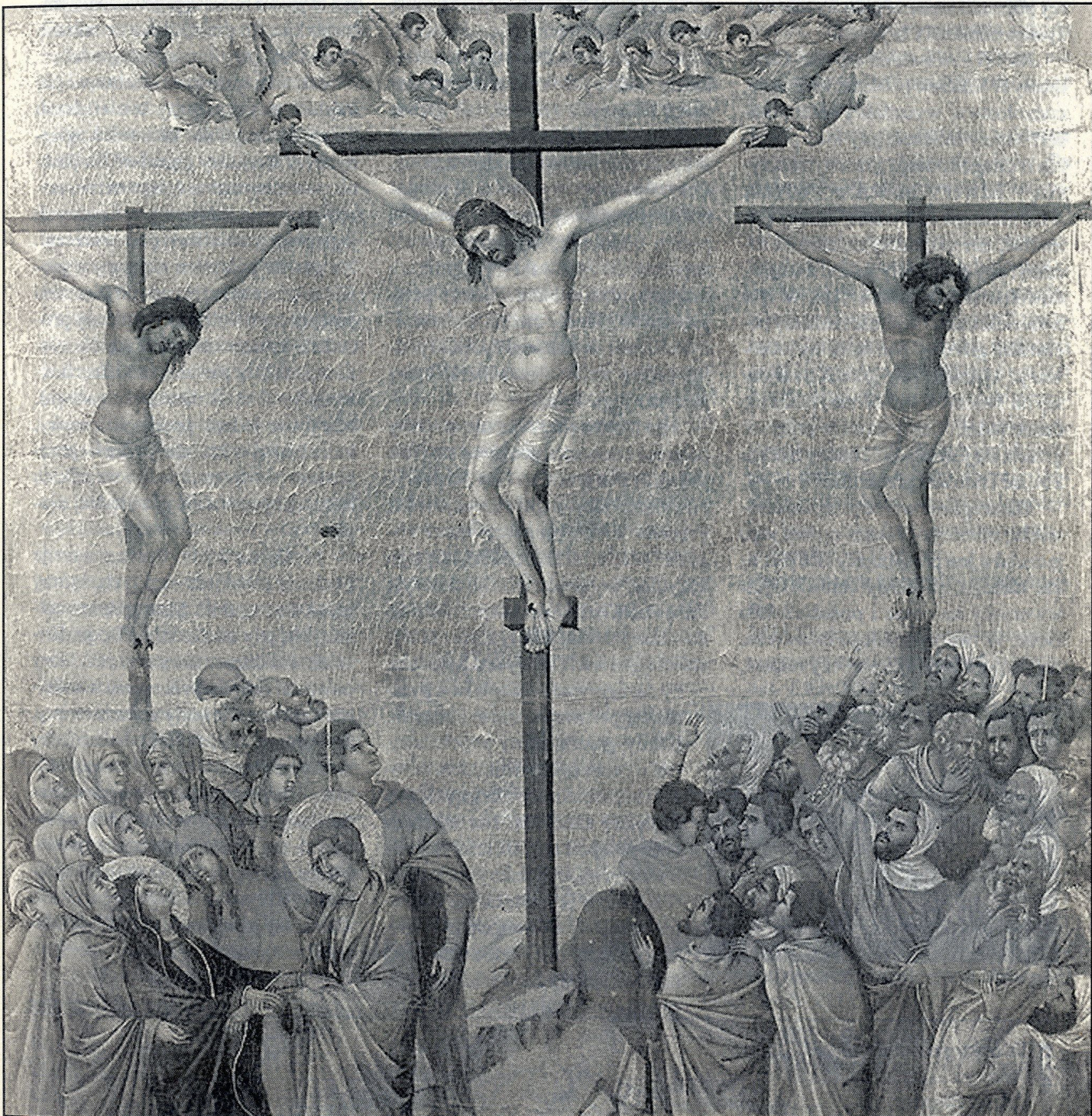


Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 12 (344) 21 marca 2010r.



*Duccio di Buonisegna, fragment „Maesta”,
1311, Siena*

Kapłan – ten, który nigdy nie powinien potępiać

„Niewiasto, nikt cię nie potępił? I Ja cię nie potępiam. Idź i od tej chwili już nie grzesz” (J 8,11) – te słowa Jezusa, które niesie dzisiejsza Ewangelia, stały się dla mnie okazją do głębszej refleksji. Każdy kapłan ma naśladować Chrystusa i każdy powinien z Niego brać przykład do życia. Jeżeli więc Chrystus nie potępił kobiety cudzołożnej, to i ja (kapłan) nie powinienem potępiać nikogo, także tych, którzy popełnili straszne grzechy i swoim życiem zdradzili Chrystusa.

Jak to? – może ktoś zapytać. Czyli mamy w Kościele pobłażać rozpuście, cudzołóstwu, wyuzdanej seksualności? Mamy milczeć, gdy ktoś popełnia różnego rodzaju grzechy nieczyste, nawet budzące odrazę u normalnego człowieka. Mamy pozwalać, aby rozpadały się zdrowe rodziny, aby górę brały wolne związki, dowolne układy partnerskie, w tym homoseksualne? Nie, nie możemy pochwalać grzechu. Nie możemy lekceważyć sytuacji, gdy grzech panoszy się na świecie i wokół nas, niszcząc dusze ludzi. Mamy zawsze potępiać grzech, ale jednocześnie mamy zawsze kochać i ratować grzesznika.

Dlaczego nie wolno potępiać człowieka, mimo, że czasami ogrom jego grzechów jest przejmujący? Po pierwsze dlatego, że każdy człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże. W twarzy każdego człowieka, nawet pooranej bliznami czy ranami,



Lorenzo Lotto, Jezus i jawnogrzesznica, 1529, Paryż Luwr

wynikającymi z grzesznego stylu życia, powinniśmy dostrzegać poronione oblicze Chrystusa. Kod Boga-Stwórcy, zapisany został w jego nieśmiertelnej duszy i nic, nawet największe plugastwo, nie jest w stanie zlikwidować tego śladu przynależności do Wszechmocnego.

Po drugie, musimy zwrócić uwagę na to, że nie znamy powodów, dla których konkretny człowiek odszedł z Bożej drogi. Nie wszyscy otrzymują wystarczająco dużo początkowego kapitału wiary, nadziei i miłości. Niektórzy ludzie już w dzieciństwie doświadczają bolesnych zranień, tak głębokich, że odnalezienie drogi Bożej w życiu staje się niemal nieosiągalne. Człowiek, który wychował się nie doświadczając prawdziwej miłości, najczęściej potem błąka się, szukając miłości i oparcia, ale zadawała się jedynie ich marnymi namiastkami. Dlatego potępiać człowieka nie można; można jedynie uznać się nad jego życiem i podjąć próbę walki z grzechem, który przenika jego duszę.

I po trzecie wreszcie, nie możemy potępiać człowieka, ponieważ sami nie jesteśmy bez grzechu. Gdy Jezus wypowiedział słowa: „Kto z was jest bez grzechu niech pierwszy rzuci kamień” (J 8,7), nikt nie odważył się tego uczynić. Faryzeusze okazali choć tyle uczciwości, że bezwiednie przyznali się do własnych win. Każdy z nas ma wystarczająco wiele na swoim sumieniu, by nie zgrywać bohatera i nie pysznić się porównywaniem z innymi. Każdy grzech, który popełniamy, jest wystarczającym brakiem miłości i zaparciem się Chrystusa, aby zapłakać nad sobą. Nie możemy więc potępiać innych, jeżeli wiemy o sobie, że nie jesteśmy doskonali. Popatrzmy jeszcze raz na cudzołożną kobietę z Ewangelii. Nie wiemy, jakie było jej dzieciństwo, jej młodość, jej wychowanie. Nie wiemy, czy otrzymała jakikolwiek przy-

kład od rodziców, a może ich nigdy nie miała? Nie wiemy czy jej grzech był jednorazowy, czy też zajmowała się cały czas procederem prostytucji. Nie wiemy, czy była mężatką, panną, czy wdową. A więc właściwie nie wiemy nic. A nawet gdybyśmy wiedzieli, to nie możemy potępiać osoby – jedynie czyn. Prawo Mojżeszowe było bezduszne, oparte na literze i praktyce zemsty. Prawo Jezusowe jest inne – jest to prawo miłości, przebaczenia, miłosierdzia. To prawo, jako uczniowie Chrystusa, powinniśmy stosować.

Jak więc powinien zachować się kapłan, gdy posłyszysz o uwikłaniu kogoś (szczególnie ze swoich wiernych) w struktury grzechu? Na pewno powinno zadrzeć jego serce, ponieważ jedna z owiec powierzonych jego pieczy oddaliła się od owczarni. Na pewno powinien się gorąco modlić za grzesznika. Na pewno powinien potępić czyn (lub też cały nieczyny proceder), którego dopuścił się ów nieszczęśnik (jest nieszczęśnikiem, choćby opływał w niezliczone bogactwa). Nie może jednak przekreślić osoby, która błądzi w krainie śmierci – przeciwnie, powinien dołożyć wszelkich starań, aby zawrócić ją z błędnej drogi.

Myślę, że Wielki Post zaowocuje wieloma nawróceniami tych, którzy nieco się zagubili. Szczególnie bolesne jest, gdy odchodzi od Boga, Kościoła i sakramentów człowiek, który otrzymał dobre wychowanie w rodzinie i był kształtowany w duchu wiary. Jest teraz szansa, aby się odnaleźć, aby zrozumieć błąd i wrócić do domu. Módlmy się za wszystkich słabych w wierze, pogrążonych w nałogach, oddających się pijaństwu i nieczystości. Niech dosięgnie ich kochające spojrzenie Chrystusa i Jego słowa: „Ja Ciebie nie potępiam. Idź i od tej chwili już nie grzesz” (J 8,11).

Ks. Tomasz Grzywna

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki.....	2
	Dekalog.....	3
	Cykl wielkopostny.....	4
	Dzień Świętości Życia.....	6

Spowiedź.....	8
Misje w Irlandii.....	11
Dzień Skupienia.....	14
Ogłoszenia i Intencje.....	24

Przykazanie siódme: Nie kradnij

(ciąg dalszy z poprzedniego numeru)

Poszanowanie dóbr drugiego człowieka

2408 Siódme przykazanie zabrania kradzieży, która polega na przywłaszczeniu dobra drugiego człowieka wbrew racjonalnej woli właściciela. Nie mamy do czynienia z kradzieżą, jeśli przyzwolenie może być domniemane lub jeśli jego odmowa byłaby sprzeczna z rozumem i z powszechnym przeznaczeniem dóbr. Ma to miejsce w przypadku nagłej i oczywistej konieczności, gdy jedynym środkiem zapobiegającym pilnym i podstawowym potrzebom (pożywienie, mieszkanie, odzież...) jest przejęcie dóbr drugiego człowieka i skorzystanie z nich.

2409 Wszelkiego rodzaju przywłaszczenie i zatrzymywanie niesłusznie dobra drugiego człowieka, nawet jeśli nie sprzeciwia się przepisom prawa cywilnego, sprzeciwia się siódmemu przykazaniu. Dotyczy to: umyślnego zatrzymywania rzeczy pożyczonych lub przedmiotów znalezionych, oszustwa w handlu, wypłacania niesprawiedliwych wynagrodzeń, podwyższania cen wykorzystującego niewiedzę lub potrzebę drugiego człowieka.

Są moralnie niegodziwe: spekulacja, która polega na sztucznym podwyższaniu ceny towarów w celu osiągnięcia korzyści ze szkodą dla drugiego człowieka; korupcja, przez którą wpływa się na zmianę postępowania tych, którzy powinni podejmować decyzje zgodnie z prawem; przywłaszczanie i korzystanie w celach prywatnych z własności przedsiębiorstwa; źle wykonane prace, przestępstwa podatkowe, fałszowanie czeków i rachunków, nadmierne wydatki, marnotrawstwo. Świadome wyrządzanie szkody własności prywatnej lub publicznej jest sprzeczne z prawem moralnym i domaga się odszkodowania.

2410 Obietnice powinny być dotrzymywane i umowy ściśle przestrzegane, o ile zaciągnięte zobowiązanie jest

moralnie słuszne. Znaczna część życia gospodarczego i społecznego zależy od wartości umów zawieranych między osobami fizycznymi lub prawnymi, w tym umów handlowych o kupnie lub sprzedaży, umowy o wynajmie lub o pracę. Każda umowa powinna być zawarta i wypełniona w dobrej wierze.

2411 Umowy podlegają *sprawiedliwości wymiennej*, która reguluje wymianę między osobami i między instytucjami z uwzględnieniem poszanowania ich praw. Sprawiedliwość wymienna obowiązuje w sposób ścisły; domaga się ochrony praw własności, spłaty długów i dobrowolnego wypełnienia zaciągniętych zobowiązań. Bez sprawiedliwości wymiennej nie jest możliwa żadna inna forma sprawiedliwości.

Odróżnia się sprawiedliwość *wymienną* od sprawiedliwości *legalnej*, która dotyczy tego, co obywatel słusznie winien jest wspólnocie, i od sprawiedliwości *rozdzielczej*, która reguluje to, co wspólnota winna jest obywatelom proporcjonalnie do ich wkładu i potrzeb.

2412 Na mocy sprawiedliwości wymiennej *naprawienie* popełnionej *niesprawiedliwości* wymaga zwrotu skradzionego dobra jego właścicielowi. Jezus pochwała Zacheusza za jego postanowienie: „Jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnice” (Łk 19, 8). Ci, którzy w sposób bezpośredni lub pośredni zawładnęli rzeczą drugiego człowieka, są zobowiązani do jej zwrotu lub, jeśli ta rzecz zaginęła, oddania równowartości w naturze bądź w gotówce, a także owoców i korzyści, które mógłby z niej uzyskać w sposób uprawniony jej właściciel. Do zwrotu są również zobowiązani, odpowiednio do odpowiedzialności i zysku, wszyscy ci, którzy w jakikolwiek sposób uczestniczyli w kradzieży bądź z niej korzystali, wiedząc

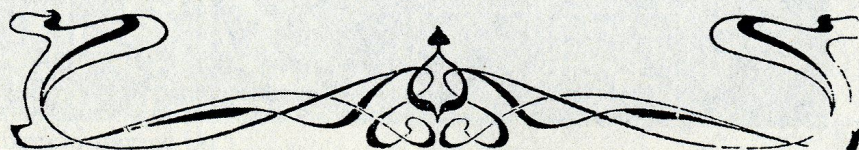
o niej, na przykład ci, którzy ją nakazali, w niej pomagali lub ją ukrywali.

2413 Gry hazardowe (karty itd.) bądź zakłady nie są same w sobie sprzeczne ze sprawiedliwością. Stają się moralnie nie do przyjęcia, gdy pozbawiają osobę tego, czego jej koniecznie trzeba dla zaspokojenia swoich potrzeb i potrzeb innych osób. Namiętność do gry może stać się poważnym zniewoleniem. Nieuczciwe zakłady bądź oszukiwanie w grach stanowi materię poważną, chyba że wyrządzana szkoda jest tak mała, że ten, kto ją ponosi, nie mógłby w sposób uzasadniony uznać jej za znaczącą.

2414 Siódme przykazanie zakazuje czynów lub przedsięwzięć, które dla jakiegokolwiek przyczyny - egoistycznej czy ideologicznej, handlowej czy totalitarnej - prowadzą do *zniewolenia ludzi*, do poniżania ich godności osobistej, do kupowania ich, sprzedawania oraz wymiany, jakby byli towarem. Grzechem przeciwko godności osób i ich podstawowym prawom jest sprowadzanie ich przemocą do wartości użytkowej lub do źródła zysku. Św. Paweł nakazywał chrześcijańskiemu panu traktować swego chrześcijańskiego niewolnika „nie jako niewolnika, lecz... jako brata umiłowanego... w Panu” (Flm 16).

Poszanowanie integralności stworzenia

2415 Siódme przykazanie domaga się poszanowania integralności stworzenia. Zwierzęta, jak również rośliny i byty nieożywione, są z natury przeznaczone dla dobra wspólnego ludzkości w przeszłości, obecnie i w przyszłości. Korzystanie z bogactw naturalnych, roślinnych i zwierzęcych świata nie może być oderwane od poszanowania wymagań moralnych. Prowadzenie nad bytami nieożywionymi i istotami żywymi, jakiego Bóg udzielił człowiekowi, nie jest absolutne; określa je troska o jakość życia bliźniego,



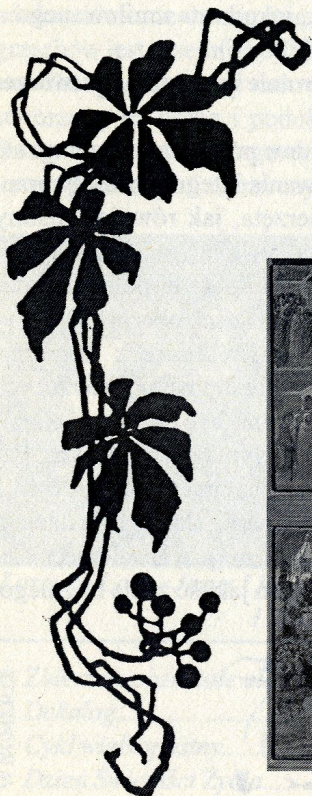
także przyszłych pokoleń; domaga się ono religijnego szacunku dla integralności stworzenia.

2416 Zwierzęta są stworzeniami Bożymi. Bóg otacza je swoją opatrnością troską. Przez samo swoje istnienie błogosławią Go i oddają Mu chwałę. Także ludzie są zobowiązani do życzliwości wobec nich. Warto przypomnieć, z jaką delikatnością traktowali zwierzęta tacy święci, jak św. Franciszek z Asyżu czy św. Filip Nereusz.

2417 Bóg powierzył zwierzęta panowaniu człowieka, którego stworzył na swój obraz. Jest więc uprawnione wykorzystywanie zwierząt jako pokarmu i do wytwarzania odzieży. Można je oswajać, by towarzyszyły człowiekowi w jego pracach i rozrywkach. Doświadczenia medyczne i naukowe na zwierzętach, są praktykami moralnie dopuszczalnymi, byle tylko mieściły się w rozsądnych granicach i przyczyniały się do leczenia i ratowania życia ludzkiego.

2418 Sprzeczne z godnością ludzką jest niepotrzebne zadawanie cierpień zwierzętom lub ich zabijanie. Równie niegodziwe jest wydawanie na nie pieniędzy, które mogłyby w pierwszej kolejności ulżyć ludzkiej biedzie. Można kochać zwierzęta; nie powinny one jednak być przedmiotem uczuć należnych jedynie osobom.

ks. Andrzej Skiba



Cykl wielkopostny: Męka Pańska według Duccio

Ukrzyżowanie

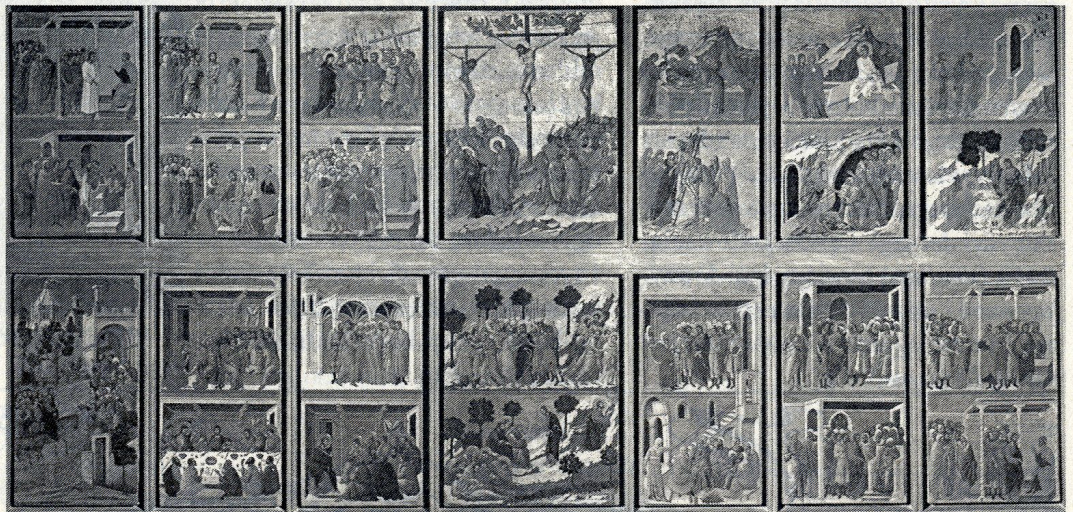
Zbliżamy się do apogeum cierpienia naszego Pana, którym była śmierć Jezusa na krzyżu dla naszego zbawienia. Autor wspaniałego ołtarza „Maesta”, namalowanego w Sienie w latach 1308-1311, Duccio di Buonisegna, wyakcentował ten moment umieszczając scenę „Ukrzyżowania” w samym centrum kompozycji i powiększając rozmiar tej centralnej tablicy, na której koncentruje się uwaga każdego obserwatora.

Zanim jednak omówię scenę „Ukrzyżowanie” przez chwilę skupię się na poprzedzającej ją, mniejszej tablicy, pt. „**Droga na Kalwarię**”. Mam pewne trudności z interpretacją wszystkich szczegółów tej kwatery, ale spróbuję to uczynić. W centrum naszego zainteresowania jest Chrystus. Stoi on ze związanymi rękami, w czerwonej długiej szacie (jego własna suknia, którą Mu na chwilę zwrócono – por. Mt 27,31) i kieruje spojrzenia w lewo, w kierunku Matki i innych niewiast. Mężczyzna z prawej strony podpira krzyż, jeszcze inni ciągną Jezusa, aby przejął ciężar drzewa. Prawdopodobnie chodzi tu o scenę samego wtłoczenia krzyża na ramiona Jezusa, choć tytuł (umieszczony na stronie internetowej po angielsku: „Way to Calvary”) sugeruje, że jest to już dalsza część drogi na Kalwarię. Zastanawiałem się, czy niosący (podający?) krzyż nie jest Szymonem Cyre-

nejczykiem, ale ponieważ ma ubiór i obuwie takie same jak inni żołnierze, raczej tu nie chodzi o niego. Prawdopodobnie wszyscy otaczający Jezusa to żołnierze, którym zlecono wykonanie wyroku oraz faryzeusze. Z tyłu, za żołnierskimi hełmami (choć nie wszyscy żołnierze mają hełmy), sterczą groźnie w górę znane już nam ostrza pik i włóczni.

Całą lewą stronę kompozycji zajmują niewiasty. Najważniejsza z nich jest Maryja i to ku Niej kieruje swój wzrok nasz Zbawiciel. Obok niej wyróżnić można co najmniej pięć innych kobiet, które także pozostały blisko Jezusa. To te, które stały pod krzyżem, i te, które użalały się nad Jezusem w czasie Krzyżowej Drogi (por. Łk 25,27). One przynajmniej złagodzą opuszczenie i samotność w czasie Męki.

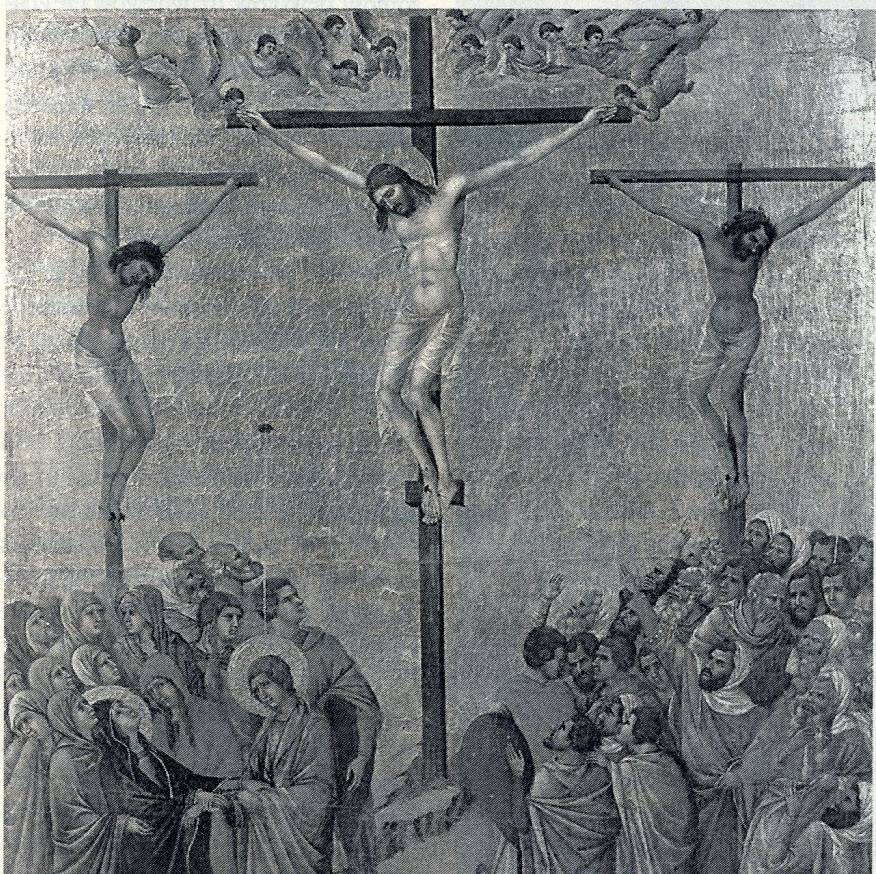
Przenosimy się wreszcie do sceny „Ukrzyżowania”. Ma ona wymiary 100 x 76 cm, podczas gdy inne 50 x 53 cm – jest większa, zgodnie ze znaczeniem tego wydarzenia. Górną część kompozycji zajmują trzy krzyże – w środku większy i bardziej wyeksponowany Krzyż Chrystusa. Tło kompozycji jest złote, zgodnie z tradycją bizantyjską, nie zawiera szczegółów rozpraszających widza. Nad krzyżem Chrystusa unoszą się anioły, dodające mocy w cierpieniu i wskazujące, że Ojciec nie opuścił Syna w momencie krytycznym. Sam Jezus już nie żyje;



Cykl pasyjny ołtarza ze Sieni „Maesta”



Droga na Kalwarię



Ukrzyżowanie (fragment)

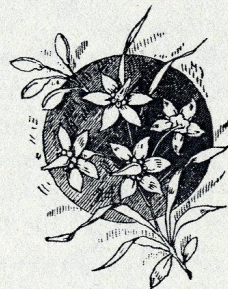
zwiesił głowę, a z przebitego włócznią boku wypływa Krew (por. J 19,34).

Pod krzyżem znajdują się wyraźnie oddzielone od siebie grupy postaci. Z lewej strony widzimy przyjaciół Jezusa, którzy nie opuścili Go w ostatniej, decydującej chwili. Maryja zdaje się mdleć (takiej sceny nie ma w Biblii, a częsty ten motyw w sztuce wynika zapewne z chęci podkreślenia Jej cierpienia), a podtrzymują Ją inne kobiety. Św. Jan, jedyny z Apostołów, trzyma Ją za ręce, bo przecież jest od tej chwili Jej synem. Kilku mężczyzn, zapewne Nikodem i Józef z Arymatei, a także nawracający się stenik, patrzą na krzyż z niedowierzaniem, nie rozumiejąc jeszcze, czemu służy straszliwe cierpienie Jezusa.

Z drugiej strony, prawej od strony widza, kłębi się tłum wrogów Jezusa. Gestykulują, wykrzykują, złorzeczą – ta nienawiść niemal przedziera się przez płaszczyznę obrazu. Choć spełniło się ich obsesyjne pragnienie śmierci Jezusa, nie wyglądają na szczęśliwych. Nienawiść nie uszczęśliwia, lecz raczej odwrotnie, pobudza do kolejnych zbrodni i okrucieństw.

Myślę, że każdy z nas powinien postawić sobie pytanie: po której stronie krzyża byłbym ja sam? A odpowiedź wcale nie jest taka prosta. Jeśli chcę być prawdziwie uczniem Pana, to muszę jeszcze wiele się trudzić, aby naprawdę przyjąć dar Jego Męki i stać się zawsze po Jego stronie.

Ks. Tomasz Grzywna



Teksty Mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek:

Dn 13,41-62; Ps 23; J 8, 12-20.

Wtorek:

Lb 21, 4-9; Ps 102; J 8, 21-30.

Środa:

Dn 3, 14-20. 91-92.95; Dn 3, 52. 53-54. 55-56; J 8, 31-42.

Czwartek:

Iz 7, 10-14; Ps 40; Hbr 10, 4-10; Łk 1, 26-38.

Piątek:

Lb 21, 4b-9; Ps 78; Łk 23, 33. 39-43.

Sobota:

Ez 37, 21-28; Jr 31, 10. 11-12ab. 13; J 11, 45-57.

Niedziela:

Iz 50, 4-7; Ps 22; Flp 2, 6-11; Łk 22, 14-23, 56 lub Łk 23, 1-49.

Dzień Świątoci Życia – 25 marca Uroczystość Zwiastowania



Życie człowieka jest wielkim, wspaniałym darem Boga. Tajemnica życia, istnienia, świadomości własnego „ja” jest niezgłębiona - zastanawia, zadziwia, zdumiewa. Już w czasach biblijnych myśliciele zachwycali się potęgą ludzkiego umysłu, dlatego psalmista Pański woła: „Dziękuję Ci Panie, że mnie tak cudownie stworzyłeś”. Ludzie wierzący są przekonani, że dar życia nie może być tymczasowy, ale, że jest to jedynie początek nieskończonej egzystencji człowieka, którą przygotował mu Bóg.

Człowiek posiada godność dziecka Bożego i jego życie jest wielką wartością. Dlatego nikt nie ma prawa pozbawiać życia drugiego człowieka. Niestety, dla ludzi, którzy nie wierzą w Boga, życie często nie jest największą wartością. Największą wartością dla nich jest przyjemność, subiektywne odczuwanie szczęścia. Jeżeli coś (a nawet ktoś) przeszkadza w przyjemności należy go zlikwidować. Dlatego życie ludzkie, szczególnie w formie płodowej, prenatalnej, a później w starości czy chorobie, nie jest chronione we właściwy sposób. Każdego ucznia Chrystusa powinno napęłniać wielkim bólem świadomość o hekatombie nienarodzonych, jaka dokonuje się we współczesnym świecie.

Według badań Instytutu Polityki Rodzinnej, międzynarodowej instytucji niezależnej od rządów i partii politycznych w 2008 roku w Europie dokonano około 2,9 miliona aborcji. Najwięcej we Wielkiej Brytanii (215 975) i Francji (209 913). (Gość Niedzielny 10/2010 s. 33). Nie jestem pewien czy chodzi tu o aborcje zgodne z prawem danego kraju, czy też także nielegalne, ale ponieważ liczby są dokładne, przypuszczam, że chodzi tylko o zgodne z ludzkim prawem (nigdy z prawem Bożym). Takie liczby i takie prawo budzą gwałtowne emocje – od oburzenia i wynikającej z niego działalności organizacji „pro live”, aż do buntu, agresji i wystąpień przeciwników życia, których także nie brakuje. Nie wolno potępiać żadnego człowieka, ale myślę, że wyraźnie można i trzeba potępić czyny i postawy tych, którzy nie liczą się z życiem „tych najmniejszych”. Krzykactwo w postaci tzw. „obrony wolności kobiety” to diabelska robota, a ci którzy mu ulegają, oddalili się zupełnie od drogi ucznia Chrystusa, który jest obecny w „najmniejszym z tych małych” i razem z nimi przeżywa dramat aborcji. W dzisiejszym świecie spotykamy mnóstwo paradoksów. W tych dniach słyszałem audycję radiową o prote-

stach przeciwko zabijaniu fok w Kanadzie. Liczba zabijanych zwierząt w ciągu krótkiego okresu wylęgu wynosi podobno 300.000 sztuk, z czego większość małych, tuż po urodzeniu. Zapewne jest to nieludzkie, szczególnie, jeśli wynika jedynie z chciwości czy okrucieństwa człowieka. Postawa protestujących przeciw temu jest uważana za godną pochwały. Z kolei protesty obrońców życia człowieka przeciw legalizacji aborcji ukazywane są jako działalność oszłomów, dewotów, dziwolągów nie znających problemów współczesnego człowieka. A przecież liczba aborcji (zabijania ludzi) jest o wiele większa w samej Europie, nie mówiąc o świecie. Doszło do tego, że surowsze przepisy bronią przed zniszczeniem skrzyk żaby, aniżeli ludzkie życie.

Innym paradoksem jest to, że nie bardzo można już mówić o problemie aborcji. Ostatnio sąd polski uznał, że można mówić jedynie „ogólnie”, ale nie szczegółowo. Jeśli ktoś zabił psa, to jest napiętnowany w mediach. Jeśli ktoś zabija człowieka nie wolno go upomnieć. Jeśli wojuje o wolność zabijania, to należy mu się szacunek i pokłon jak dla bohatera. Ciąg paradoksów może wkrótce być jeszcze większy.

Ta walka o „prawo do aborcji” wynika też – wydaje mi się - z kultu seksu. Seks, mimo nawet ciągłego „uważania”, pociąga za sobą „niechciane cięższe”. A ponieważ wielu uważa seks za bożka, to nie może go krępować jakaś „ochrona życia”. Nieograniczone korzystanie z seksu jest więc przyczyną wielu aborcji. Ludzie nie dorośli jeszcze do tego, aby zrozumieć, że możliwość dawania życia jest darem Bożym, ale też łączy się z wielką odpowiedzialnością. Jeśli Kocham Boga, jeżeli Mu ufam, to wiem że popęd seksualny trzeba opanować i we współżyciu cielesnym kierować się prawym, ukształtowanym dobrze sumieniem.

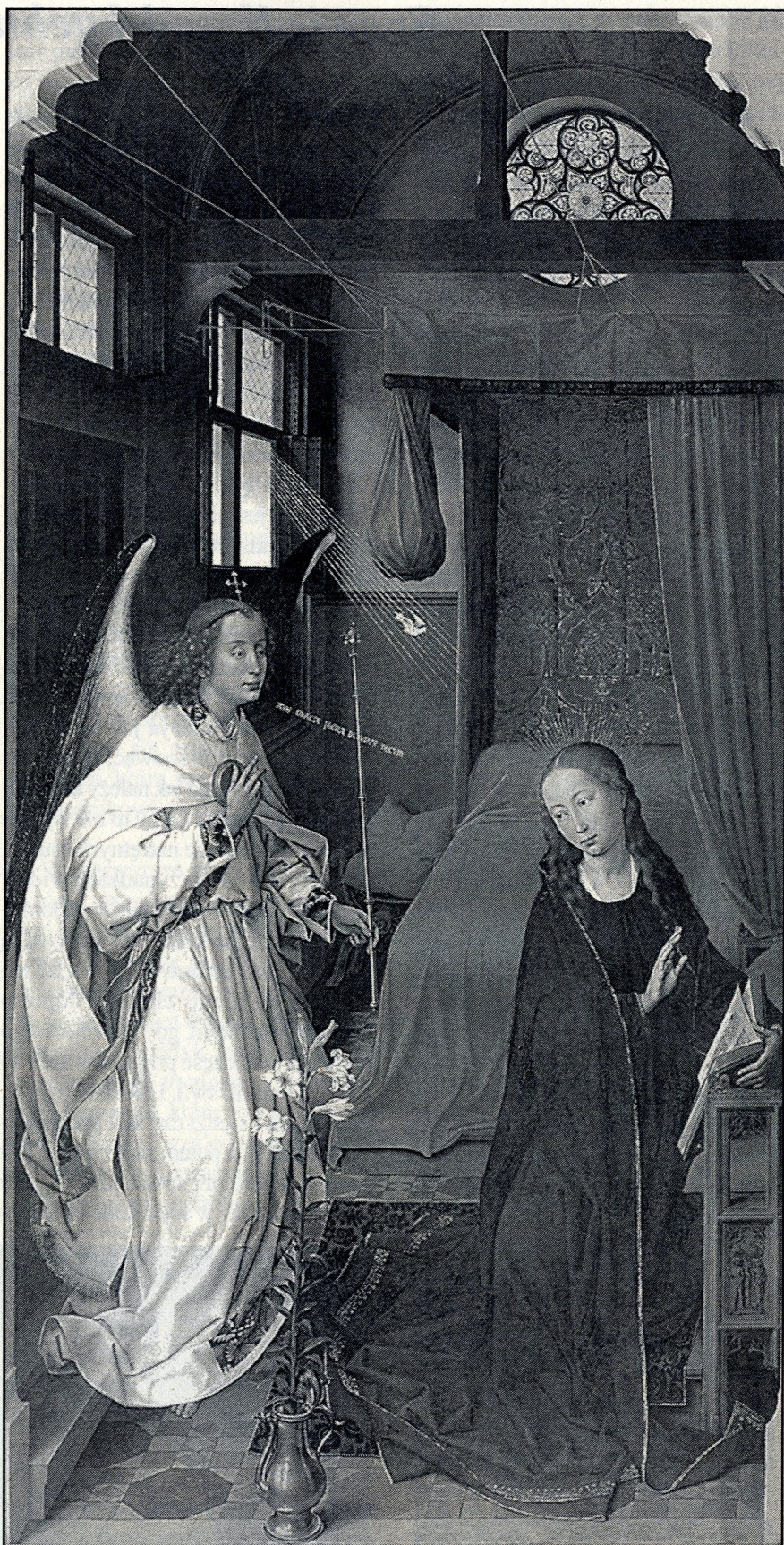
Co mogą zrobić ludzie wierzący?

Tacy wierzący naprawdę, kochający życie, dziękujący Bogu za nie. Jest inicyjatywa „Adopcji dziecka poczętego”. To 9 miesięcy modlitw w intencji konkretnego (wie o tym Bóg) dziecka, które rozpoczęło swoje istnienie w chwili poczęcia. W dniu Zwiastowania będzie możliwość rozpoczęcia takiej Adopcji. Zachęcamy do modlitwy i ofiary w intencji dzieci nienarodzonych. Domowy Kościół przygotowuje deklaracje modlitwy, które można będzie podpisać w kościele.

Zwrócono się do mnie także z prośbą o napisanie tego artykułu i zachęcenie kobiet w stanie błogosławionym do udziału we Mszy świętej w tym dniu. Są jeszcze mądre matki, które modlą się za swoje poczęte dziecko. Sam obserwowałem niedawno jedną matkę, która niemalże codziennie przychodziła do kościoła w czasie oczekiwania na jego narodzenie. To jest postawa godna pochwały; jest to jakaś przeciwwaga wobec tych, które beztrosko lub z bólem, ale jednak, usuwają ciężę, czyli poczęte nowe życie, dar Boga.

Na koniec proponuję jeszcze refleksję nad jednym z obrazów, przedstawiających Zwiastowanie. To chwila poczęcia Najwspanialszego Życia – Boga Człowieka, Jezusa. Artyści niejednokrotnie pięknie ilustrowali tę scenę. Proponuję dziś obraz Rogiera van der Weydena, flamandzkiego Mistrza pędzla, żyjącego w latach 1400–1464. Zachowało się kilka przedstawień Zwiastowania, autorstwa tego artysty, a mnie najbardziej podoba się to z bocznego skrzydła „Ołtarza św. Kolumby”, przechowywanego w „Starej Pinakotece” w Monachium.

Scena, którą przedstawił malarz, pełna jest piękna i majestatu. W tle widzimy baldachim królewskiego łóża, okno z witrażem, a lewej strony anioła Gabriela o nieziemskim blasku szaty. Piękna lilia w ozdobnym flakonie przypomina o dziewictwie i czystości Maryi. Matka Najświętsza klęczy czytając Biblię, ubrana w piękny szafirowy płaszcz, ze skromnością i niewinnością czyni delikatny gest dłoni i chyli czoła przed Aniołem. Gabriel wręcza jej wspaniałe, królewskie berło i wypowiada słowa, gotycką jeszcze manierą napisane na płaszczyźnie tła (nie potrafię ich rozszyfrować, jest to zapewne pozdrowienie). Na klęczniku dostrzegam wyrzeźbioną scenę grzechu



Rogier von der Weyden, Zwiastowanie, fragment ołtarza, 1455, Monachium

z raj – samo Zwiastowanie jest antytezą tego wydarzenia. I wreszcie to, co do mnie najbardziej przemawia: Duch Święty w postaci gołębicy zstępuje na Maryję wraz z promieniami miłości Ojca. To jest chwila poczęcia Jezusa i początek Jego ziemskiego życia. To chwila, gdy łono Matki nie jest już,

jak brzydtko mówią feministki „jej brzuchem”, ale „sanktuarium nowego życia”. Maryja umie przyjąć ten wspaniały dar. Oby każda kobieta umiała przyjmować w podobny sposób, z wielką miłością, każde nowe życie.

Ks. Tomasz Grzywna

Spowiedź „od kuchni”

W Wielkim Poście dużo mówi się o poprawie życia, o refleksji nad sobą, o nawróceniu. Pomocą w nawróceniu ma być spowiedź św. Musimy sobie zdać sprawę z tego, że jest to spotkanie z miłosiernym Chrystusem i dlatego powinniśmy się dobrze przygotować. Trzeba przypomnieć sobie pięć warunków dobrej spowiedzi i jak najlepiej je wypełnić. I starajmy się spowiedź „przeżyć”, a nie „zaliczać”. Ale musimy ją „przekląć”, „przemodlić”. Przede wszystkim modlitwa do Ducha Św., prosić o oświecenie sumienia, by zrobić dobry rachunek sumienia i szczerze wyznać swoje grzechy. Warto również korzystać z jakiejś pomocy, np. książeczki. Nie powinna to być książeczka od pierwszej Komunii, szczególnie gdy jesteśmy już ludźmi dorosłymi. Bo dziwnie brzmi w ustach 50-60 letniej osoby sformułowanie, że nie słuchałem(am) rodziców (a takie się zdarzają). Poza tym inne są grzechy dzieci, inne młodego człowieka (kawalera, czy panny), a inne małżonków, czy osób starszych i dlatego rachunek sumienia z którego korzystamy powinien być odpowiednio dostosowany. Czasem w książeczkach są różne rachunki sumienia i wtedy mogą z niej korzystać różne osoby. Poza tym przy spowiedzi warto podać swój orientacyjny wiek i stan cywilny, tym bardziej, że pomoże to kapłanowi sformułować naukę i dobrać odpowiednią pokutę.

Przy rachunku sumienia trzeba sobie uzmysłowić, że grzeszymy nie tylko myślą, mową i uczynkiem, ale również zaniedbaniem. Wypowiadamy taką formułę w „Spowiedzi powszechnej”, ale w rachunkach sumienia i spowiedziach sporadycznie to uwzględniamy. A przecież jesteśmy za siebie odpowiedzialni, małżonkowie w szczególności za siebie i za swoje dzieci, tym bardziej, że w przysiędze małżeńskiej przyrzekli wychować swoje potomstwo po katolicku. I nie wystarczy podpisać w szkole deklarację, żeby dziecko uczęszczało na katechezę i mieć wszystko z głowy.

Co kapłan, siostra czy katechetka może zrobić (nauczyć) przez te dwa spotkania w tygodniu przez tych kilkadziesiąt minut. A przecież do przed-

szkoli, czy nawet młodszych klas podstawówki przychodzą dzieci które nie umieją nawet najprostszych modlitw. Poza tym to nie kapłan przygotowuje dzieci do przyjęcia sakramentów św., ale rodzina, przede wszystkim rodzice. I jeżeli w przypadku I Komunii św., ta współpraca jeszcze jest jaka-taka, (choć w niektórych przypadkach ogranicza się do spraw ubioru, wystroju kościoła, itp.), to w przypadku bierzmowania praktycznie jej zupełnie nie ma. A poza tym w wychowaniu najważniejszy jest przykład (Verba docent, exempla trahunt – słowa uczą, przykłady pociągają). I dlatego nie wystarczy nakazać dziecku: „zmów pacierz”, ale trzeba z nim klęknąć do tej modlitwy. Nie wystarczy w niedzielę wysłać dziecko do kościoła, ale trzeba z nim pójść. Trzeba nauczyć jak się w tym kościele należy zachować, trzeba samemu dać przykład jak należy klęknąć, jak się przeżegnać (żeby to nie wyglądało jak odganianie natrętnych much). Niestety w wielu przypadkach widać, że dzieci zupełnie nie mają świadomości „Sakrum”, w kościele i nie wiedzą jak się w nim zachować (bywa, że zaczynają do niego chodzić dopiero w wieku szkolnym, gdy katecheta tego wymaga jako część przygotowania do I-szej Komunii św.). I nie dziwnym jest, że młodzież siedzi czy stoi pod samymi drzwiami (a potem za drzwiami, czy wprost po drugiej stronie ulicy), jeśli ojciec tylko raz w roku podejździe nie-

co dalej w głąb kościoła i tylko po Komunię św. wielkanocną, a zwykle pod drzwiami i już po Baranku Bożym wychodzi zapalić, bo już nie może wytrzymać. Przecież dziecko na podobieństwo swego ojca kształtuje sobie obraz Boga, i jakże ten obraz jest wypaczony, jeżeli ojciec nie jest w stanie dać dziecku dobry przykład, a nawet niekiedy wprost gorszy.

Poza tym rodzice odpowiadają za to jak ich dzieci spędzają wolny czas. Badania (ankiety) wykazują, że przeciętny ojciec rozmawia ze swoim dzieckiem siedem minut dziennie. Zestawmy to z kilkoma godzinami, które dziecko spędza przed telewizorem czy komputerem i zadajmy sobie pytanie: „Kto wychowuje nasze dzieci?” Jak najszybciej po ślubie (a czasem i przed) „uciekamy” z domu rodziców, a potem nie mamy czasu dla swoich dzieci, które wychowują media, komputer, przystanek. Są też niekiedy przypadki, że babcie skarżą się, że dzieci zakazują im uczyć wnuki pacierza, czy prowadzić do kościoła.

Bywa również, że dzieci znajdują rozmaite „filmiki” rodziców i w czasie ich nieobecności sami je oglądają. Strasznie niektórzy rodzice odpowiadzą przed Bogiem za takie wychowanie, a czasem wprost dawanie zgorzienia swoim dzieciom, a poza tym sami na siebie kręcą bicz, o czym się przekonają za kilkanaście, czy kilkadziesiąt lat.



Kochani większość spowiadających się to rodzice, czy dziadkowie, a jak mało jest w naszych spowiedziach refleksji na te właśnie tematy. Choć są również pozytywne przykłady, ale kiedy to słyszę to niemal bez pudła mogę zadać pytanie czy pan (pani) należy do Domowego Kościoła. Odpowiedź zwykle jest twierdząca.

Przed właściwym rachunkiem sumienia przypominamy sobie kiedy ostatni raz byliśmy u spowiedzi. I tu może zacząć się problem. Bo jeśli ten czas jest zbyt długi, to jest już „dodatkowy” grzech zaniedbania. Wprawdzie przykazania kościelne mówią wyraźnie: „...przynajmniej raz w roku”, to jest to minimum poniżej którego nie powinniśmy nazywać się katolikami. A poza tym; jeżeli kogoś kochamy, lubimy, chcemy przebywać w jego towarzystwie. Jeżeli kogoś kochamy, lubimy chcemy się z nim się spotykać, chcemy przebywać w jego towarzystwie. Chrystus zstąpił z nieba, stał się dla nas pokarmem, umarł za nas na krzyżu, a nam się nie chce przystąpić do spowiedzi, żeby przyjąć Go (od czasu do czasu przynajmniej) w Komunii św. Chrystus powiedział: „...bierzcie i jedzcie...”, a nie: „patrzcie się”. Pełne uczestnictwo we Mszy św. polega na przyjęciu Komunii św. Jeżeli tylko wysłuchamy Mszy św., to tak jakbyśmy byli na weselu i nie wypili toastu za zdrowie młodych, nie skosztowali żadnej z potraw! Przecież obrazimy gospodarzy, ale Pan Jezus powinien się cieszyć że w ogóle do kościoła przyjdziemy.

Oczywiście nie zawsze jesteśmy w stanie łaski uświęcającej (choć powinniśmy do tego dążyć) i dlatego nie możemy przyjąć Komunii św., ale jest przecież ten sakrament spowiedzi, w którym możemy się oczyścić z grzechów ciężkich. Nie musimy robić tego co miesiąc, choć jest to zalecane (kapłani, zakonnicy, siostry powinni co dwa tygodnie; a „nasz” papież spowiadał się co tydzień), ale co dwa – trzy miesiące i powinno to stać się regułą. Zawsze znajdzie się jakaś uroczystość kościelna, czy rodzinna, którą powinniśmy przeżyć z Chrystusem. Jesteśmy w dobrej sytuacji, bo mamy odpust na wakacjach i to nas powinno również zdopingować do spowiedzi i Komunii św. Przecież to jakby imieniny parafii i dlatego powinniśmy je przeżyć po Bożemu.

A poza tym konfesjonału nie powinniśmy traktować jak śmietnik, gdzie tylko wrzucamy grzechy – śmieci; spowiedź to spotkanie z miłosiernym Chrystusem, który chce nam odpuścić grzechy i umocnić w codziennym życiu swoją łaską. I bardzo wyraźnie widać w konfesjonale, że kto się spowiada rzadko (raz, dwa razy w roku) „jałowiej” duchowo i ztraca poczucie grzechu. I potem jego spowiedź tak mniej więcej wygląda; „Nikogo nie zabiłem, nikogo nie podpaliłem, więcej nie pamiętam...”, co jest oczywistym absurdem. I jak takiego człowieka spowiadać? Trzeba go doprowadzić do świadomości grzechów, a to niestety trwa. I spowiedź się nadmiernie przedłuża.

Rachunek sumienia zwykle robimy według przykazań Bożych. Zwykle jest to dość dobrze opracowane w książeczkach, czy czasem w specjalnych broszurkach. Sprowadziliśmy je, więc zatrzymam się tylko na niektórych sprawach, które wydają mi się (jako spowiednikowi) ważne, a nie doceniające.

W pierwszym przykazaniu warto zwrócić uwagę na czytanie horoskopów. Jeżeli traktujemy je bardzo żartobliwie, to jeszcze nic strasznego, ale trzeba bardzo uważać, bo niekiedy kończy się wizytami u wróżki, czy próbami rozmaitych praktyk magicznych, co może już mieć tragiczne następstwa. Bóg i Jego wola, która powinniśmy się starać odczytać względem nas powinno być dla nas najważniejsze.

W drugim przykazaniu należałoby się zatrzymać nad nadużywaniem przez nas świętych (bardzo często się zdarza), i nad wulgaryzacją naszego języka (wyrazy nieparlamentarne). Kiedyś przydarzyło mi się w Przemyślu (jeszcze za czasów kleryckich) usłyszeć w kolejce rozmowę dwóch kobiet (rozmawiały tak głośno, że cały sklep słyszał). Jedna drugiej opowiadała coś o klerykach, których w tym mieście można często spotkać. Druga pyta: „Skąd pani wie, że to byli klerycy?” - „Przez 10 minut ich obserwowałam i żaden nie przeklął!” Czy tylko klerycy i kapłani potrafią wyrazić swoje myśli bez „wyrazów pomocniczych”? Nie dziwny się, że dzieci przeklinają, słyszą to przecież od nas dorosłych, a jakże często wprost od rodziców.

Trzecie przykazanie: kościół i Msza św., czy sklep i kilkugodzinne jego zwie-

dzanie i zakupy. Czy rzeczywiście nie jesteśmy w stanie znaleźć tych kilkadziesiąt minut na nie w piątek, czy sobotę? Przecież te ekspedientki też mają swoje rodziny i chcieliby być z bliskimi.

Poza tym; czy autentycznie i w pełni świadomie uczestniczą we Mszy św., czy tylko „wysłuchuję” i czekam aż się skończy?

Czwarte przykazanie; niektórym wydaje się, że po skończeniu 18 lat już to przykazanie można wymazać z pamięci, ale obowiązuje nas ono przez całe życie, choć w nieco inny sposób. Posłuszeństwo rodzicom zmienia się w wykonywanie poleceń przełożonych, a szacunek dla nich (czy żyją, czy już zmarli) do końca naszego życia. Warto w tym miejscu się zapytać, czy korzystamy z ich bogatego doświadczenia życiowego? Będąc dorosłymi możemy podjąć własną decyzję, ale powinniśmy podejmując ważne decyzje pytać się ich o zdanie, tym bardziej, że skutki naszego (szczególnie złego) postępowania i na nich się często odbijają. Poza tym rodzice mają prawo, (a nawet obowiązek) wyrażać swoje poglądy, a nawet dezaprobatę z naszego postępowania. Niestety, często mogą być naszym jedynym wyrzutem sumienia, którego nie chcemy słuchać. Piąte. Papierosy. Ileż razy ktoś mi tak chuchnął, że mało co nie zwymiotowałem, ale w wyznaniu grzechów nic takiego nie ma – „Przecież już skończyłem 18 lat”. Każde działanie szkodzące zdrowiu to przecież grzech, tym bardziej, że palenie to nałóg.

Warto tutaj jeszcze dodać, że niektóre środki antykoncepcyjne mają również działanie wczesnoporonne i dlatego są grzechem nie tylko przeciw szóstemu, ale również przeciw piątemu przykazaniu.

Są sytuacje, w których lekarz przepisuje rozmaite tabletki, których skutkiem ubocznym jest antykoncepcja; jest to moralnie dopuszczalne pod warunkiem, że są one konieczne dla zdrowia kobiety i nie mają one działania wczesnoporonne. W takich przypadkach powinno się tę sprawę podać pod osąd spowiednikowi, bo są to indywidualne przypadki i ich ocena moralna zależy również od rozmaitych okoliczności.

Szóste przykazanie! Niestety ta sfera naszego sumienia jest najbardziej zabagniona! Nie umiemy, a w bardzo

dużej ilości przypadków nie chcemy się uczciwie spowiadać! Wyrzuciliśmy ze swej świadomości poczucie grzechu! I gdy jeszcze młodzi (narzeczeni lub nie) mają poczucie tych grzechów przedmażeńskich, to małżonkowie na ogół nie raczą się spowiadać z grzechów antykoncepcji. A przecież w etyce katolickiej jedynie dopuszczalną metodą regulacji poczęć jest współżycie (pełne) w dni niepłodne. I są coraz lepsze metody ich określania. I po to są poradnie rodzinne przy parafiach by małżonkowie mogli tę wiedzę zweryfikować a narzeczeni się z nią zapoznać. Niestety ta metoda wymaga trochę trudu i pewnej ofiary i dlatego niewielu na nią stać.

Ale małżonkowie, którzy się na tę ofiarę zdobyli stwierdzają wyraźnie, że pogłębia ona ich miłość małżeńską i polepszają się wzajemne relacje. Natomiast stosowanie antykoncepcji ktoś kiedyś porównał do sypania piasku w tryby maszyny. Na pewno prędzej czy później będzie to miało negatywne następstwa. Tylko potem nie dziwnym się pogarszającym się relacjom małżeńskim. Niestety wybierać metody nie akceptowane przez etykę katolicką i co gorsze nie uważamy tego za grzech. Mając wolną wolę możemy to robić, ale jeśli uważamy się za katolików **musimy** się z tego spowiadać. Niestety, gdy spowiedź penitenta jest po dłuższym czasie (pół roku, czy więcej), gdy u małżonków „zahaczam” o te sprawy małżeńskie okazuje się, że grzech jest, ale w wyznaniu grzechów go nie było. I tak jest niemal w 100% spowiedzi. A przecież zatajenie grzechu śmiertelnego (ciężkiego) powoduje świętokradzką spowiedź. Ile takich świętokradzkich rozgrzeszeń udzieliłem? Kapłan nie ma obowiązku dopytywać się o taki czy inny grzech, ale penitent ma je wszystkie wyznać.

Siódme i ósme przykazanie jest na ogół dobrze interpretowane, choć w szumie medialnym nie rozliczonych afer i kłamstw przedwyborczych, „głupio” nam się przyznawać, że przywłaszczyliśmy sobie, czy nie oddaliśmy jakiejś drobnej rzeczy, czy przemilczeliśmy

jakąś sprawę. A przecież zatajenie prawdy może być bardzo poważną krzywdą i co za tym idzie grzechem.

Przy tej okazji należy się zastanowić nad różną niszczycielską działalnością. Zniszczenie (niepotrzebne) nawet swojej rzeczy jest grzechem, a co dopiero mówić o niszczeniu własności społecznej, elewacji budynków, czy znaków drogowych, co może doprowadzić do wypadków drogowych. Gdy się chodzi, czy jeździ ulicami, to rozmaite zniszczenia widać, ale gdy spowiadam, to takich grzechów nie słyszę. Widocznie to robią krasnoludki.

Dziewiąte i dziesiąte przykazania



się ważne, bo rozmaite pragnienia i obrażenia (grzechy w myśli) często doprowadzają do materialnych grzechów. I tak; u podłoża grzechów nieczystych dzieci i młodzieży stoi pornografia, a z pożądlivego patrzenia na kobiety może wynikać zdrada małżeńska. Pan Jezus zresztą wyraźnie powiedział: „Kto pożądlive patrzy na kobietę, już dopuścił się z nią cudzołóstwa”. Ale tutaj kobiety i dziewczęta powinny się głęboko zastanowić, czy swoim ubiorem nie prowokują mężczyzn do takiego patrzenia na nie. Czasem to do kościoła przychodzą ubrane jak na plażę. Aż „niesmacznie”

to wygląda. Do kościoła we Włoszech (pamiętam z pielgrzymki), nie wpuszczano kobiety (turyстки) w szortach, czy z odkrytymi ramionami.

Gdy przejdziemy wszystkie przekazania, warto przypomnieć sobie grzechy główne. Na pewno do przynajmniej niektórych z nich „przypasujemy” swoje postępowanie. Nagminne jest przecież tracenie czasu (oczywiście nazywamy to „odpoczynaniem”) przed telewizorem.

Jeszcze przed spowiedzią, albo zaraz po powinniśmy pomyśleć nad realizacją piątego warunku dobrej spowiedzi. Zadośćuczynieniem. Niestety utarło się przekonanie, że polega ono na odmówieniu zadanej pokuty. A przecież jest to tylko część zadośćuczynienia spełnionego tylko wobec Boga. A wobec człowieka? Przecież powinno się naprawić wszystkie krzywdy uczynione drugiemu. I rzadko kiedy wystarczy słowo „przepraszam”. Ile razy przystępowaliśmy do spowiedzi z urazą w sercu? Jeśli gotowi jesteśmy przebaczyć, jeśli walczymy z tą urazą, to jest wszystko w porządku, a jeśli nie? Czy w takim przypadku nie należałoby odmówić rozgrzeszenia?

I jeszcze jedna uwaga na koniec. Bądźmy cierpliwi, wyrozumiali i nie odkładajmy spowiedzi na ostatnią chwilę. Kapłan też człowiek; może być (i zwykle w tym natłoku jest) zmęczony, może czegoś nie dosłyszeć, nie zrozumieć. Mogą go zdenerwować poprzedni penitenci, którzy przecież nie mają grzechów i nie wiadomo po co przystępują do spowiedzi. Poza tym, po dłuższym okresie (bez spowiedzi) należałoby dłużej porozmawiać z penitentem, a nie tylko zadać mu pokutę, której czasem i nie zrozumie. Dlatego też warto przed spowiedzią pomodlić się za kapłana, który za chwilę wysłucha naszej spowiedzi i zastąpi Chrystusa odpuszczając nam grzechy. A ta spowiedź przedświąteczna niech nie będzie dla nas traumatycznym przeżyciem, a spotkaniem miłosiernego Jezusa.

Ks. Janusz Kluz

Misje Neokatechumenalne w Irlandii

-o wyzwaniach Drogi Neokatechumenalnej, największych skarbach Killarney oraz problemach Kościoła w Irlandii z ks. Ireneuszem Drewniakiem rozmawia ks. Tomasz Grzywna

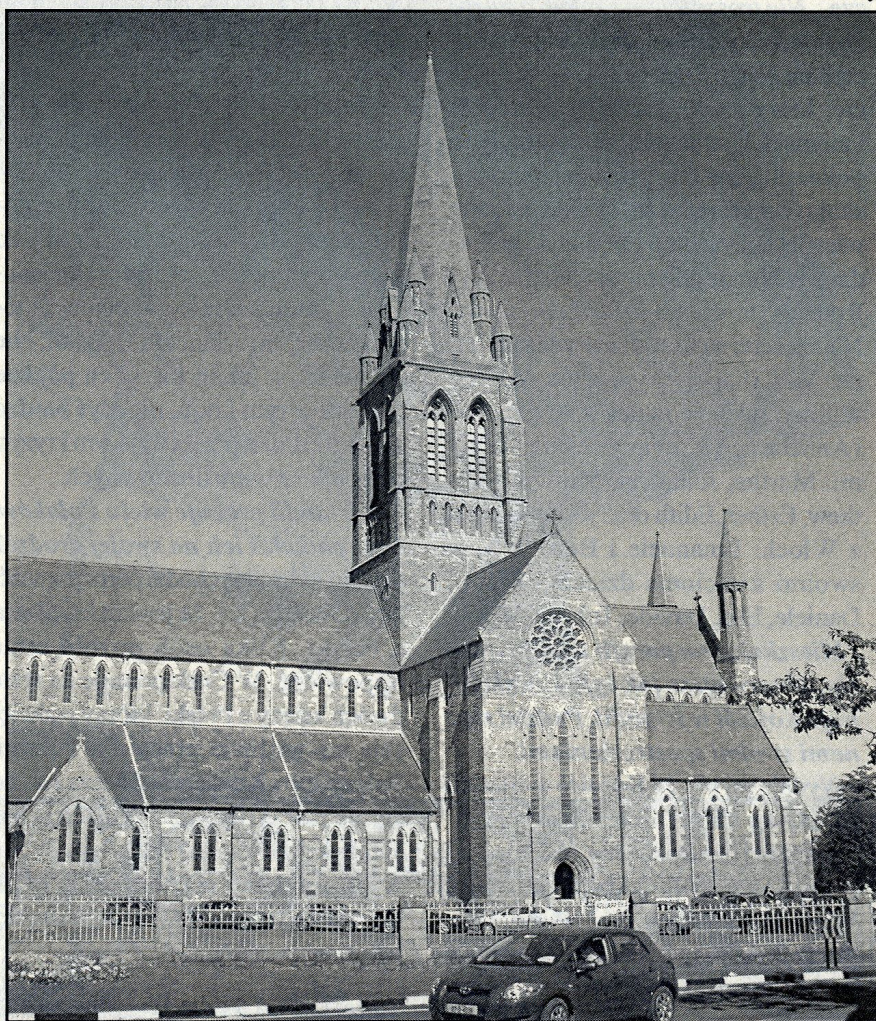
- Księżu Ireneuszu, kilka miesięcy temu opuściłeś naszą parafię i wyruszyłeś na posługę Drogi Neokatechumenalnej. Najpierw był to Wrocław, a od stycznia Irlandia. Opowiedz o swojej posłudze w Neokatechumenacie w Irlandii.

- Do Irlandii przybyłem na początku stycznia i przez dwa miesiące mieszkałem w Rochestown, parafia Douglas. Jest to przedmieście Cork, drugiego pod względem wielkości miasta Irlandii, położonego na południu kraju. Gościłem u ks. Michaela, proboszcza tamtejszej parafii. W każdy poniedziałek i czwartek pomagałem głosić katechezy neokatechumenalne w Ballincolling (15 minut drogi). Do Killarney (około godziny drogi) przyjeżdżałem we wtorki na Liturgię Słowa, w środy i niedziele na katechezy neokatechumenalne, a także odprawiałem w Killarney niedzielne Msze Święte dla Wspólnot Drogi Neokatechumenalnej.

W Killarney żyją dwie rodziny w misji z Drogi Neokatechumenalnej i one są dla mnie największymi skarbami tego miasteczka. Papież Benedykt XVI posyłając Rodziny Drogi Neokatechumenalnej na misje powiedział: „*Jest to zadanie [posłanie misyjne], które mieści się w kontekście nowej ewangelizacji; w niej rolę, ważną jak nigdy dotąd, odgrywa właśnie rodzina*”. (Rzym, 12 stycznia 2006 r.) Pierwszego „posłania” rodzin dokonał Jan Paweł II 12 grudnia 1994 r. Zadaniem rodzin w misji jest bycie cichym i radosnym świadkiem Jezusa Chrystusa, żyjąc w pokorze, prostocie i uwielbieniu. Pomocą dla tych rodzin jest nieustanna modlitwa i słuchanie Słowa Bożego oraz uczestnictwo w życiu liturgicznym Kościoła. Rodziny, które chcą być posłane na misje wyruszają bez wielkiego wsparcia ludzkiego, ale liczą przede wszystkim na pomoc Opatrzności



Górskie okolice Killarney



Katedra w Killarney



ks. Ireneusz Drewniak

Bożej. Rodziny te świadczą swoją historią, że Pan nie opuszcza tych, którzy się Jemu powierzają.

Patrząc na życie tych rodzin widziałem jak spełniają się słowa Pana Jezusa: „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości, a to wszystko będzie wam dodane” i jeszcze „Nie troszczcie się zatem o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie troszczyć się będzie” (Mt 6, 33-34). W świecie, który szuka ludzkich pewności i ziemskich zabezpieczeń, rodziny te pokazują, że Chrystus jest mocną skałą, na której wznosi się budowlę własnej egzystencji i że ufność pokładana w Nim nigdy nie zawodzi.

Rodziny te głoszą ewangelię życia. Najczęściej są to rodziny wielodzietne. W Killarney żyją dwie rodziny w misji: jedna rodzina z Anglii, Joe i Annette ze swoimi sześcioma dziećmi: Martha, Jonathan, Miriam, Matthew, Esther, Edith oraz jedna rodzina z Włoch: Emanuele i Benedetta ze swoimi sześcioma dziećmi: Pietro, Daniele, Elia, Davide, Tobia, Abigail.

- Mieszkając na parafii u ks. Michała, obserwujesz jak żyje i funkcjonuje Kościół w Irlandii. Podziel się z nami swoimi spostrzeżeniami.

- Wydaje mi się, że Kościół w Irlandii przeżywa trudny okres przejściowy. Kiedyś był bardzo mocny, obecnie jego przyszłość jest po ludzku niepewna. Wielu ludzi jeszcze praktykuje. Tam, gdzie przebywałem na codziennej

Mszy św. było około 100 osób. Także w niedzielę na 3 mszach świętych był pełny Kościół. Większość z uczestników Eucharystii to ludzie starsi. Zauważyłem, że dużo ludzi włącza się w śpiew – są liczne grupy muzyczne. Działają też wspólnoty np. czytające Pismo święte na sposób „Lectio divina”. Są także są dyżury dorosłych do czytania Pisma świętego na Mszy świętej.

Są także liczne minusy - niestety ginie praktyka spowiedzi usznej. Rzadko można zobaczyć we wspólnotach ludzi młodych. Mało jest obecnie powołań, choć dawniej było ich bardzo dużo – być może jest to smutna spuścizna problemu molestowania, z którym zmagają się irlandzki Kościół. Nie wiadomo, w jakim kierunku pójdzie Kościół w tym kraju, niegdyś bardzo katolickim, dziś przeżywającym kryzys, nierzadko z winy duchownych.

- W Irlandii pracuje wielu Polaków. Czy spotkałeś ich na swojej drodze?

- Wielu ludzi przychodzi porozmawiać, gdy dowiedzą się, że jestem księdzem z Polski. Kilka osób prosiło mnie o spowiedź. W Cork pracuje na stałe dwóch księży z Polski, którzy poświęcają się gorliwie pracy dla Polonii. Polacy spowiadają przed Mszą św., co się nie zdarza u księży irlandzkich. Nie spotkałem natomiast rozbitków życiowych, żebraków pochodzących z Polski, co świadczy o tym, że wszyscy jakoś sobie radzą.

- Irlandia to kraj pełen pięknych krajobrazów, uroczych dzikich zamków, tajemniczych gór i śladów chrześcijaństwa. Co najbardziej Cię zaskoczyło w czasie pobytu w tym kraju?

- Nie miałem zbyt wiele czasu na zwiedzanie – przede wszystkim przebywałem w Cork i jego okolicach oraz w Killarney. Killarney jest przepięknym miasteczkiem. Góry, które je otaczają sprawiają niesamowite wrażenie. Aby zdobyć szczyty gór otaczające Killarney muszę poczekać do lata, bo teraz w miesiącach zimowych te góry są bardzo niebezpieczne. Przepiękna jest katedra w Killarney. Widziałem wiele katedr, ale ta w Killarney jest naprawdę wyjątkowa. Miasteczko Killarney nie jest ani za duże, ani za małe i to mi się podoba. Ludzie żyjący tu są mili i gościnni.

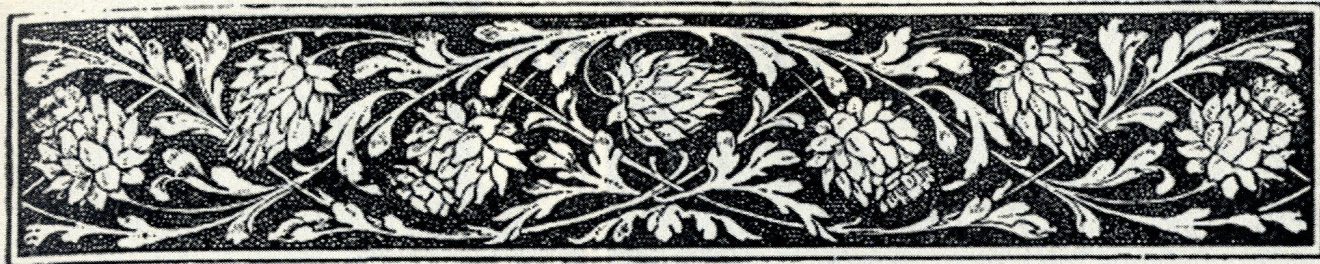
Zwiedziłem także Cobh, miasteczko portowe leżące w hrabstwie Cork. Było to miejsce wyruszania na emigrację licznych uchodźców z Irlandii, którzy z powodu biedy i głodu musieli emigrować do USA i Australii. Oblicza się, że w na przełomie XIX i XX wieku wyemigrowało około 6 milionów Irlandczyków, z czego 2,5 miliona wyżyło z Cobh. Obecnie znajduje się tu piękne Muzeum Uchodźstwa Irlandzkiego. Jest to muzeum miulitmedialne, ukazujące w nowoczesny sposób dramat ludzi wyjeżdżających z kraju. Ponad godzinę chodziłem po muzeum i wzruszałem się cierpieniem Irlandczyków opuszczających na zawsze swoją Ojczyznę.

- Jak dalej będzie wyglądać twoja posługa? Czy wracasz jeszcze do Irlandii?

- Obecnie zakończyłem swoją posługę misyjną na południu Irlandii i od kwietnia będę przebywał na północy tego kraju: w Belfaście i Dublinie. Mam nadzieję, że jeszcze odwiedzę piękne miasteczko Killarney, wyruszę w góry otaczające Killarney, spotkam znów miłych, gościnnych ludzi i odwiedzę te dla mnie dwa największe skarby Killarney czyli rodziny w misji z Drogi Neokatechumenalnej. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

- Bóg zapłać za rozmowę. Życzę pogody ducha i mocy Bożej w głoszeniu Ewangelii tam, gdzie pośle Cię wspólnota.





NA TRZYDZIESTOLECIE

Jak śpiewy chórów anielskich
Pasterzy nocą zbudziły –
Dla ludzi miejskich i wiejskich
Nowinę dobrą wieściły.

Tak też zaskoczenie miłe,
Radość wielka dla Polaków!
Przyniósł nam ten dzień nowinę,
A kolebką jej był Kraków.
Kiedy z Rzymu na świat cały
Przyszła nam nowina miła.

Media wciąż informowały:
„Papieżem Karol Wojtyła!”
Choć minęło lat trzydzieści,
Dziś to dobrze pamiętamy.
I w słowach się nie zmieści –
Co w sercu odczuwamy.

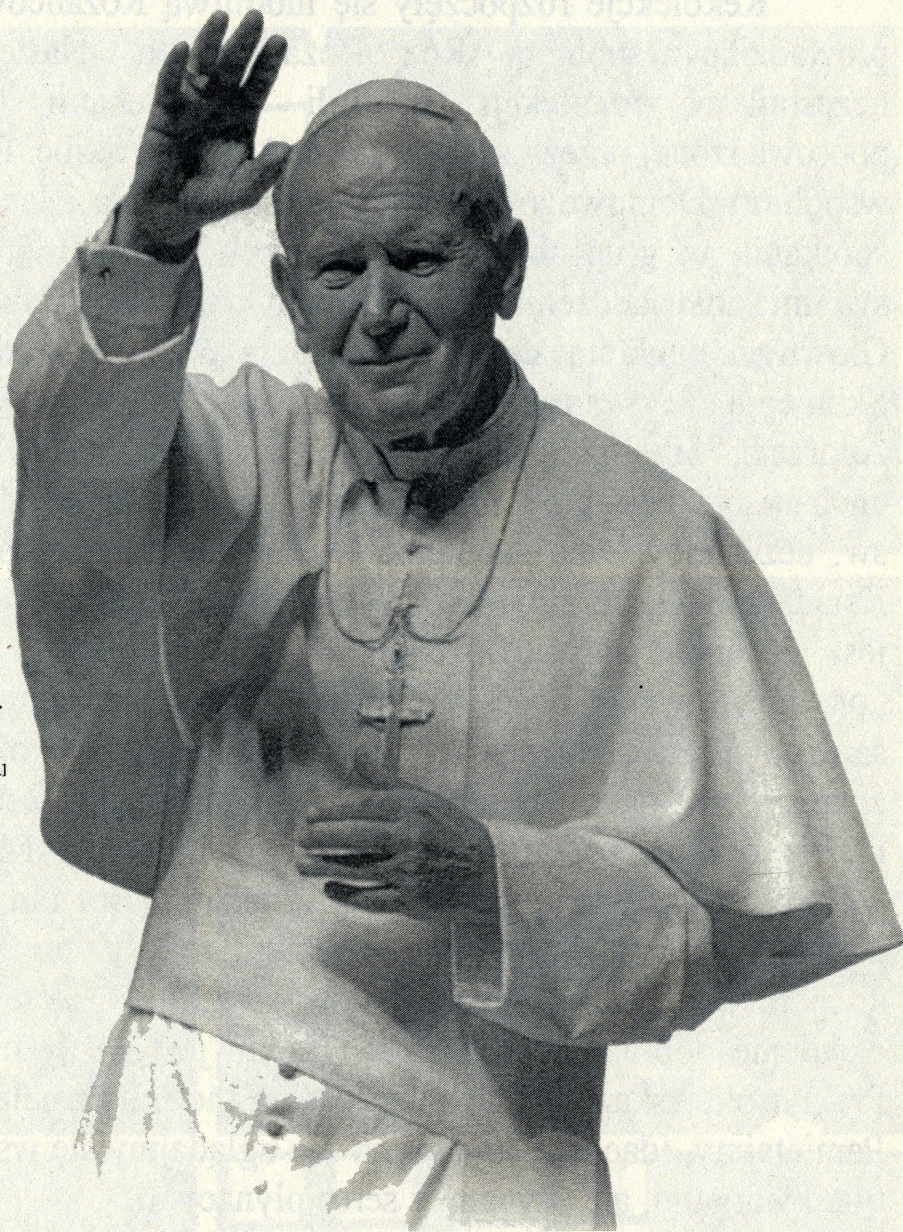
Dziękujemy za to, że byłeś.
Dziękujemy Ci, że nas uczyłeś.
Dzięki, że usunąłeś obawę.
Dzięki za Polski w świecie sławę.

Za wszystkie dla nas trudy i znoje.
Za radości i cierpienia Twoje.
Za wszystkie wspólne chwil przeżywał
Za powitania i pożegnania.

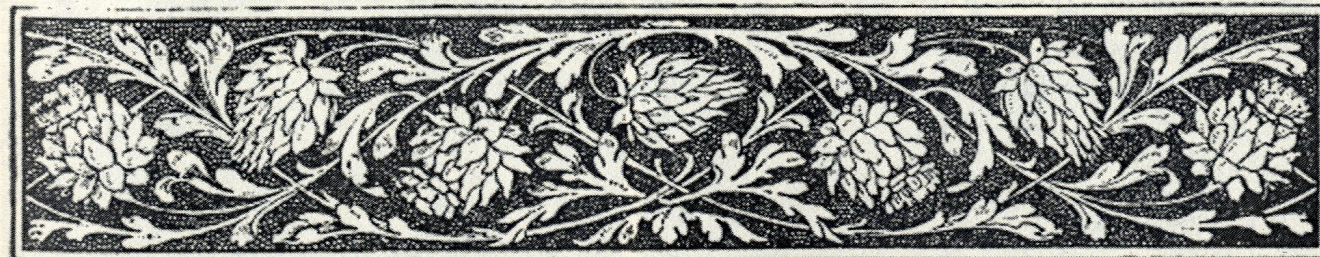
Za naukę wzajemnej miłości.
Za pociechę w chwilach słabości.
Za sławę, jaką uzyskał Kraków.
Za wielką naszą dumę Polaków.

Poza tym, że Cię kochamy,
Jakże się mamy odwdziaczyć?
Chyba tylko modlitwami –
Zechnij je Bogu „doręczyć”.

Żeś świętym wierzyć nam trzeba.
Więc z świętymi duchami
Popatrz na ziemię z nieba
I wciąż opiekuj się nami!



Kazimierz Zarzyka



Dzień Skupienia

Bądźmy świadkami Miłości.

W sobotę 13 marca w naszej parafii członkowie grup parafialnych uczestniczyli w Dniu Skupienia. Tematem rozważań rekolekcyjnych było hasło roku duszpasterskiego „Bądźmy świadkami Miłości”.

Rekolekcje rozpoczęły się modlitwą Różańcową w kościele. Modlitwę prowadziła wspólnota Róż Różańcowych. Następnie około trzydziestu uczestników rekolekcji w sali na plebanii wysłuchało konferencje poprowadzonej przez ks. proboszcza Andrzeja Skibę. Po konferencji członkowie wspólnoty Domowego Kościoła, Państwo Maria i Jacek Lipińscy poprowadzili spotkania w grupach, podczas których można było dzielić się wiarą, oraz swoimi doświadczeniami i troskami związanymi z praktykami religijnymi. Głównym punktem każdego spotkania wspólnot parafialnych, tak też i Dnia Skupienia jest eucharystia. Msza św. celebrowana przez ks. proboszcza Andrzeja Skibę, podczas której ks. proboszcz głosił Słowo Boże do wspólnoty eucharystycznej, miała miejsce w sali wspólnoty Neokatechumenatu. Po Mszy św. uczestnicy Dnia skupienia wysłuchali drugiej konferencji ks. proboszcza. Ksiądz proboszcz mówił, że w naszym codziennym pogłębianiu wiary ważne jest słuchanie Słowa Bożego. W języku biblijnym słowo „słuchać” znaczy „przyjąć i wprowadzać w czyn” („A słowo ciałem się stało”). W biblii od samego początku poznajemy Boga, jako tego który kocha człowieka. Gdy Adam zgrzeszył, Bóg pyta z miłością „Adamie gdzie jesteś?”. Takie pytanie Bóg kieruje do każdego z nas. Bo bóg jest Miłością, a Miłosierdzie to drugie imię Miłości. A gdzie my jesteśmy, czy jesteśmy z Bogiem, czy dokonujemy kolejnej zdrady, grzesząc. Aby być świadkiem miłości nie wystarczy mówić; „Boże kocham Cię”. Miłości to nie słowa, a „Słowo wcielone w czyn”, miłości to czynienie dobra bliźniemu, zaś bliźnim jest każdy napotkany drugi człowiek. Praktyczne wskazówki czynienia dobra możemy znaleźć w „Kazaniu na górze”. Pamiętajmy, idąc za Chrystusem nie oglądajmy się wstecz, i nie chwalcmy Boga tylko wargami, ale czynami z serca płynącymi.

Po konferencji parafianie uczestniczyli w Drodze Krzyżowej w kościele, którą poprowadził Neokatechumenat. Modlitwą do Miłosierdzia Bożego i modlitwą w intencji kapłanów naszej parafii, którą poprowadziła Akcja Katolicka, wspólnoty parafialne zakończyły Parafialny Dzień Skupienia.

Wojciech Pruchnicki





PROGRAM RAMOWY REKOLEKCJI

Renowacja Misji parafialnych

5 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU - 21 marca 2010.

Na każdej Mszy świętej nauka ogólna.
Po Mszy św. o 12.30 – nauka stanowa dla mężów i ojców
17.00 – Gorzkie Żale z nauką pasywną.

PONIEDZIAŁEK, 22 marca 2010.

9.00 – Msza św. z nauką dla Parafian starszych i chorych.
16.00 – Stroże Małe – Msza święta z nauką ogólną
18.00 – Msza święta z nauką ogólną, a po niej nauka stanowa dla kobiet, żon i matek.

WTOREK, 23 marca 2010.

9.00 – Msza święta z nauką ogólną
16.00 – Płowce - Msza święta z nauką ogólną
18.00 – Msza święta z nauką ogólną, a po niej nauka dla młodzieży pozaszkolnej pracującej, studiującej.

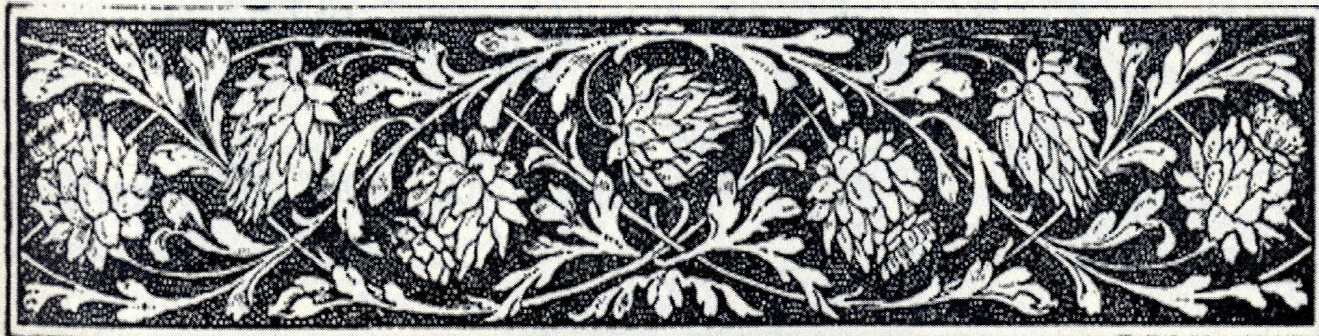
ŚRODA, 24 marca 2010.

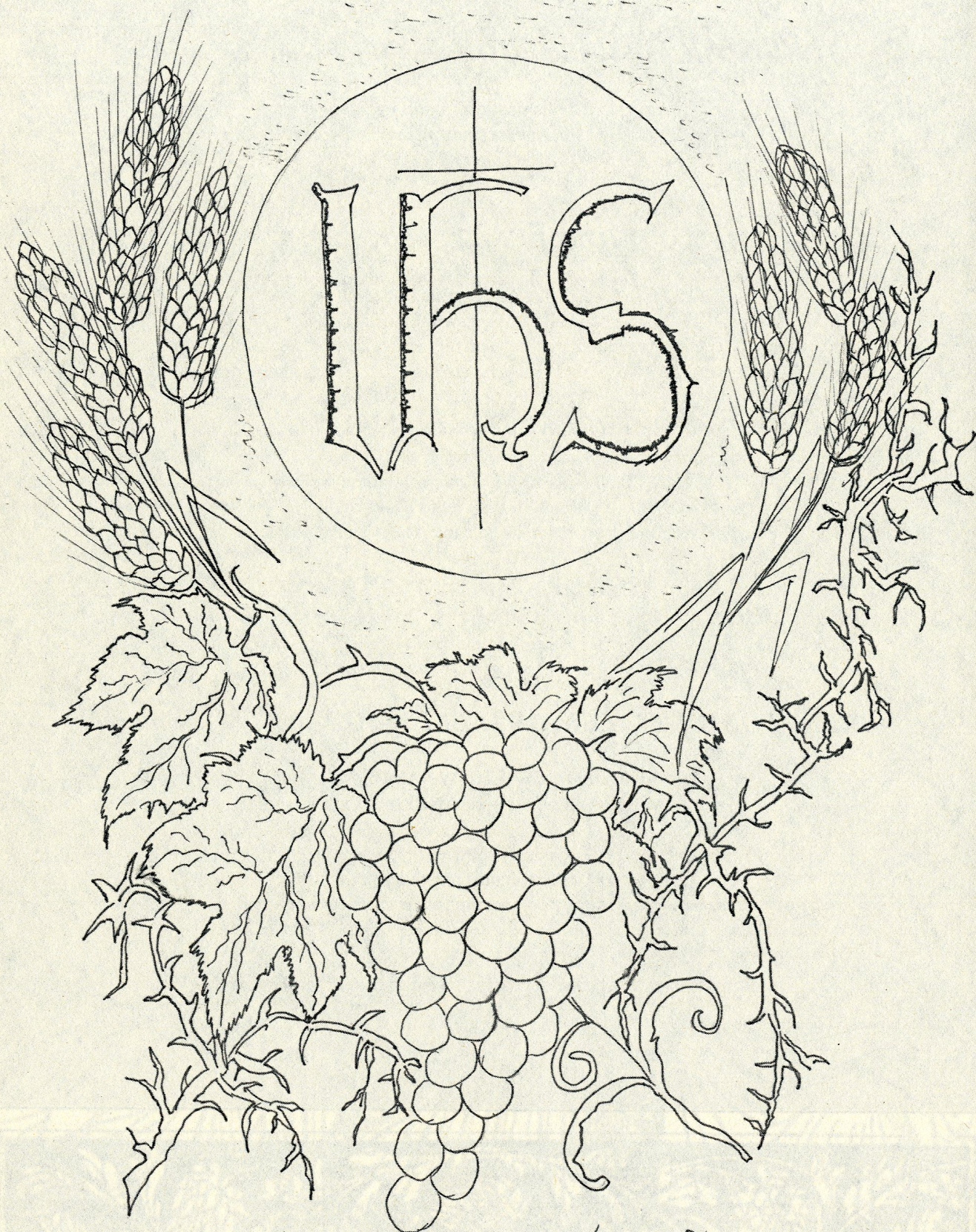
9.00 - Msza święta z nauką ogólną
18.00 – Msza święta z nauką ogólną na zakończenie rekolekcji.

WIELKI PONIEDZIAŁEK I WIELKI WTOREK: 29 i 30 marca.

DNI SPOWIEDZI ŚWIĘTEJ W NASZEJ PARAFII
I W PARAFII OJCÓW FRANCISZKANÓW

Godziny spowiedzi:
9.00 – 12.00, z półgodzinną przerwą o godz. 10.00
oraz od 14.00 – 18.00, z półgodzinną przerwą o godzinie 16.00.





— Cóż Ci Jezu damy za Twych Lask strumienie —

rys. *Lucja Rocha*

Intencje w tygodniu 22-28.03.2010 r.

Poniedziałek, 22.03

6.30 + Marian (greg.)
7.00 + Antonina (greg.)
7.30 + Józef Wójcik 27 r. śm.
18.00 1. + Zbigniew, Paulina, Włodzimierz, Zofia
2. + Józef Kurasz
3. + Urszula 4 r. śm.

Wtorek, 23.03

6.30 + Zofia 10 r. śm.
7.00 + Antonina (greg.)
7.30 + Kazimiera (f) 1 r. śm.
18.00 1. + Marian (greg.)
2. + Kazimierz Samborski 5 r. śm.; + Edward Majka

3. w intencji kapłanów i alumnów – o łaski Ducha Świętego i wytrwanie w powołaniu

Środa, 24.03

6.30 dziękczynna za 23 lata małżeństwa z prośbą o łaski i dalsze błogosławieństwo
7.00 + Antonina (greg.)

7.30 + Marian (greg.)
18.00 1. + Władysław i jego Rodzice
2. + Stanisław, Helena, Józef, Maria, Tomasz

3. + Anna i Józef

Czwartek, 25.03

6.30 o błogosławieństwo Boże dla matki Beaty

7.00 + Antonina (greg.)

7.30 + Maria Wesoły

18.00 1. + Marian (greg.)

2. + Janina 2 r. śm.; + Jan

3. + Marianna 5 r. śm.; + Władysław, Jan, Jerzy

Piątek, 26.03

6.30 + Marian (greg.)

7.00 + Antonina (greg.)

7.30 + Maria Żak ofiara od chrześniaka

18.00 1. + Dariusz Przepióra 2 r. śm.

2. + Jan Śnieżek 3 r. śm. i ++ z rodziny

3. + Aniela Dziuban ofiara od Stanisława i Krystyny Fafara z rodziną z

Ropczyc

Sobota, 27.03

6.30 + Helena, Józef, Michał Jasińscy

7.00 + Antonina (greg.)

7.30 + Marian (greg.)

18.00 1. + Zygmunt i Maria

2. + Mieczysław Ambicki; + Paulina, Wawrzyniec

3. w intencji Antoniego w 90 rocznicę urodzin o błogosławieństwo Boże, opiekę Matki Bożej i szczęśliwą śmierć

Niedziela, 28.03

6.30 + Antonina (greg.)

8.00 za parafian

9.30 + Stanisław Olesiak

11.00 + Henryk Biskup

12.30 + Maria i Ludwik Witek; + Paweł i Bronisława (f) Stapińscy;

+ Władysław Radecki

16.00 + Kazimiera (f) i Karol Biega

18.00 + Marian (greg.)

Stróże:

Płowce:



1. Dziś rozpoczęliśmy renowację misji parafialnych. Z tej okazji bardzo serdecznie witamy ks. Józefa Klementza, jezuitę, który półtora roku temu wraz z ks. Longinem Płachtą, swoim współbratem zakonnym gościł w naszej parafii głosząc nauki misyjne. Zapraszamy wszystkich do udziału w tych rekolekcjach, a na godzinę 17.00 zapraszamy na *Gorzkie Żale*. Program rekolekcji został podany w naszej parafialnej gazecie w ubiegłą niedzielę.

2. Spowiedź przedświąteczna w naszej i franciszkańskiej parafii – w WIELKI PONIEDZIAŁEK i w WIELKI WTOREK (29 i 30 marca).

3. **We czwartek, 25 marca, Uroczystość Zwiastowania Pańskiego – Dzień Świętości Życia.** W tym dniu modlimy się o poszanowanie ludzkiego życia od chwili poczęcia, aż do naturalnej śmierci. Uroczystą Mszę świętą odprawimy o godzinie 18:00, na którą zapraszamy wszystkie młode małżeństwa, a szczególnie matki oczekujące narodzin swego dziecka, aby mogły otrzymać specjalne błogosławieństwo. Dziś można podjąć się Duchowej Adopcji dziecka poczętego. Jest to postanowienie, że od konkretnego dnia „biorę w duchową adopcję jedno dziecko, którego imię jedynie Bogu jest wiadome, aby przez 9 miesięcy każdego dnia modlić się o uratowanie jego życia oraz o sprawiedliwe i prawe życie po urodzeniu”.

Jakie z tego wynikają zobowiązania?

- codzienna modlitwa znajdująca się w ulotce „Duchowa Adopcja. Pani Zagórska Matka Nowego Życia”;
- dziesiątek różańca;

- dobrowolne postanowienie. Dziś także dzień modlitwy w **intencji małżeństwa zagrożonego rozbiem**. Krucjata modlitwy „ma na celu ratowanie zagrożonych rozbiem sakramentalnych związków małżeńskich. Przystępujący do niej zobowiązuje się do codziennej modlitwy w ciągu 6 miesięcy w intencji jednego zagrożonego małżeństwa”.

W piątek, 26 marca, wspominamy Dobrego Łotra, który jest patronem naszej diecezji. Przez jego przyczynę modlimy się o dar szczerego, wielkopostnego nawrócenia, które jest owocem spotkania z Jezusem Ukrzyżowanym.

4. Najbliższa niedziela jest **NIEDZIELĄ MĘKI PAŃSKIEJ** czyli **NIEDZIELĄ PALMOWĄ**. Palmy święte będziemy podczas każdej Mszy świętej.

5. Informujemy o wizytach księży u naszych chorych Parafian. Chorych, którzy korzystają z posługi comiesięcznej, księży nawiedzą według terminów umówionych, natomiast tych, którzy korzystają z posługi kapłańskiej tylko z okazji świąt, nawiedzimy w Wielką Środę, od godziny 14:00. Prosimy, aby ich zgłaszać do zakrystii czy do kancelarii parafialnej.

6. W przyszły piątek, od godziny 16:00, spowiadać będziemy Parafian mieszkających w Płowcach i Stróżach. Będzie to spowiedź przedświąteczna. Drogę krzyżową odprawimy w tym dniu o godzinie 19:00, z Płowiec do Stróżów, odwrotnie jak w ubiegłym roku.

7. Dziś o godz. 17:00 w Sanockim

Domu Kultury zabrzmie słynne oratorium „Siedem Ostatnich Słów Chrystusa na Krzyżu”, w wykonaniu Przemyskiego Kwartetu Smyczkowego. Jest to jedna z najbardziej uduchowionych i subtelnych kompozycji Józefa Haydna, muzyczna proklamacja wielkiej wiary w Boga. Fragmenty Biblii oraz medytacje wielkopostne będzie interpretował jeden z najwybitniejszych polskich aktorów teatralnych i filmowych – Olgierd Łukaszewicz, znany m. in. jako odtwórca głównej roli w filmie „Generał Nil”. Przejmujący, dramatyczny charakter tej pięknej kompozycji daje słuchaczowi możliwość wyciszenia i refleksji, przygotowuje do duchowego przeżycia Męki Pańskiej. Bilety w cenie 15 zł są do nabycia w kasie Sanockiego Domu Kultury. Na powyższe oratorium zaprasza dyrektor SDK, p. mgr Waldemar Szybiak.

8. Zgromadzenie Księża Michalitów i Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej w Przemyślu zapraszają na rekolekcje wielkopostne dla nauczycieli oraz pracowników administracji, do kościoła klasztorowego w Miejscu Piastowym, które rozpoczną się w dniu 25 marca o godzinie 19. Trwać będą przez piątek i sobotę. Każdego dnia zaczynać się będą o godzinie 19:00. Będzie Msza święta z homilią, a po Mszy świętej konferencja, medytacja i koncert. Rekolekcje prowadzi ks. Krzysztof Poświata, rektor Wyższego Seminarium Duchownego Księża Michalitów w Krakowie. Szczegóły na afiszu przy kościele.

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email gpp2@op.pl

•ródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra
Przemienienia